

Zainteresowanie studiami za granicą wzrosło wraz z ogłoszeniem w roku 1990 finansowanego przez Wspólnotę Europejską programu TEMPUS. W Politechnice Wrocławskiej dyskutowano w tym czasie nad kształtem nowego regulaminu studiów, który miał zerwać z tradycją regulaminów przeznaczonych dla urzędników.

ŚWIADOMI SWOJEJ WARTOŚCI

INPUT — STUDIA ZA GRANICĄ

Miał to być dokument, który przypominałby studentom oraz ich nauczycielom zasady i zwyczaje akademickie w zakresie decydowania przez samych studentów o tym co, jak i kiedy chcą i mogą studiować. Szeroko reklamowany TEMPUS uświadomił autorom regulaminu uniwersalny charakter studiowania. W efekcie zaproponowano regulacje, dopuszczające uznanie dorobku uzyskanego w innej uczelni, w tym za granicą, jako spełnienie wymagań dla uzyskania dyplomów w Politechnice (regulamin przedstawiony był na łamach „PA” nr 7/1992 — „Studiować inaczej”).

Z dyskusji o regulaminie narodził się oryginalny projekt,

który przedstawiono w Centralnym Biurze TEMPUS w Brukseli (Unia

Europejska, Program PHARE) jako Sieć Akademicka INPUT (International Network for Polish University Transformation). Zatwierdzono go do realizacji z dniem 1 września 1992 roku na trzy lata jako TEMPUS Mobility JEP 4407 (INPUT Academic Network). Dziś program święci półmetek, mając za sobą większość pionierskich trudności.

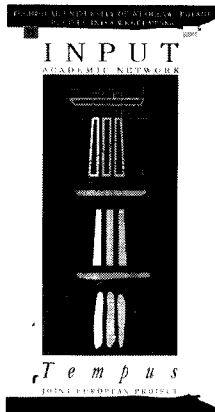
Prosty pomysł na program INPUT wyrósł z obserwacji trudności studentów poszukujących możliwości wyjazdu. W ramach tego programu proponujemy studentom Politechniki Wrocławskiej możliwość studiowania za granicą (jeden rok lub jeden semestr) w wybranych uczelniach krajów Unii Europejskiej. Wykorzystując doświadczenie agend Politechniki w kontaktach zagranicznych, posta-

nowiliśmy dostarczyć studentom tego, co jest dla nich na ogół nieosiągalne: informacje o uczelni zagranicznej gotowej przyjąć ich na studia. Partnerem zagranicznym zaoferowaliśmy gwarancje, że wysłani studenci posiadają odpowiednie przygotowanie (w tym językowe) do studiowania za granicą. O brakujący element łańcuchówki — pieniądze na sfinansowanie stypendiów — zwróciliśmy się do Brukseli.

I tak to się zaczęło.

W pierwszym roku (1992/1993) otrzymano na stypendia 300 tys. ECU (około 600 tys. DM); wysłano osiemdziesięciu studentów na jeden semestr. W drugim roku (1993/1994) budżet na wyjazdy studenckie wzrósł do 520 tys. ECU (ponad 1 mln DM), co pozwoliło wysłać stu piętnastu studentów, w tym czterdziestu na cały rok akademicki. Równolegle rósł budżet na stowarzyszone z wyjazdami studenckimi wyjazdy pracowników. Powoli stawało się jasne, że INPUT jest największym realizowanym w Polsce programem TEMPUS Mobility JEP, a Politechnika Wrocławska jedyną uczelnią, w której studenci wszystkich wydziałów posiadają otwartą, ogólnodostępną i szeroko propagowaną możliwość wyjazdu na indywidualne studia zagraniczne.

Zaproszenia do udziału w Sieci Akademickiej INPUT rozesłano do wielu uczelni europejskich, w których reprezentowane są kierunki techniczne. W rezultacie do sieci wchodzi dziś czterdziestu partnerów w tym: trzynastu brytyjskich, ośmiu niemieckich, pięciu francuskich, trzech holenderskich, dwóch duńskich, dwóch belgijskich, dwóch greckich, dwóch włoskich, jeden irlandzki, jeden hiszpański oraz jeden polski — Politechnika Wrocławska.



Ku zaskoczeniu inicjatorów programu.

partnerami sieci zostały uczelnie, z którymi Politechnika nie miała oficjalnych kontaktów w przeszłości; stale współpracujące uczelnie zagraniczne wołały często zachować dotychczasowy charakter współpracy poza siecią. Dwie instytucje partnerskie to instytuty badawcze, jedna jest uczelnią prywatną, reszta to uczelnie o charakterze publicznym — te okazały się najwdzięczniejszymi partnerami.

Ponieważ celem programu INPUT było promowanie wyjazdów studenckich, w Politechnice Wrocławskiej ulokowano ośrodek decyzyjny programu. W Danii umieszczono centrum operacji finansowych programu, co okazało się decyzją niezwykle dla programu szczęśliwą.

Przystępując po raz pierwszy do rekrutacji studentów w październiku 1992 roku animatorzy programu mieli tremę. Przygotowano drukowane informatory i plakaty. Zgromadzono bibliotekę materiałów informacyjnych o uczelniach partnerskich. Zaprojektowano drobiazgowo kalendarz rekrutacji, aby studenci mogli już w styczniu 1993 roku rozpocząć studia

za granicą. Niepokoił spóźniony proces transferu funduszy z Brukseli. Nad wszystkim jednak zawisło pytanie: ilu zgłosi się studentów Politechniki Wrocławskiej, uczelni blisko piętnastotysięcznej? Czy mało i trzeba będzie skorzystać z wariantu bezpieczeństwa, tj. skierować ofertę do innych uczelni Wrocławia? Czy za dużo i proces rekrutacji sprowadzi się do gry losowej? Efekt: na osiemdziesiąt miejsc w pierwszym etapie zgłosiło się stu pięćdziesięciu kandydatów. W kolejnym roku do stu piętnastu miejsc konkurowało dwustu pięćdziesięciu studentów. Szczegółowy przegląd kandydatów w procesie rekrutacji ujawnił zjawisko nieoczekiwane: w priorytetowej dla programu grupie studentów czwartego i piątego roku INPUT zapewnił stypendium praktycznie każdemu posiadającemu kwalifikacje do wyjazdu, tj. motywację, znajomość języka i trochę psychicznej krzepy.

Aby wyeliminować wpływ przypadku, rekrutację ukształtowano w formie toru przeszkód.

Kto wytrwa do mety — wyjeżdża. Najpoważniejszym czynnikiem eliminacyjnym okazał się egzamin z języ-

ka, sprawdzający umiejętność ustnego komunikowania się. Najbardziej emocjonująca dla studentów jest *interview*, rozmowa z przedstawicielem uczelni partnerskiej. *Interview* są organizowane przy okazji okresowych spotkań (General Meetings) we Wrocławiu. Poprzedza je pisemna prezentacja studenta (*resume*). Nie tylko treść, ale i forma prezentacji jest ważnym elementem oceny. Nie każdy starający się otrzymuje zaproszenie na *interview*, niekiedy musi szukać szczęścia w innej instytucji. *Interview* okazały się nieocenione dla wytworzenia w programie atmosfery zaufania pomiędzy organizatorami i gośćmi z uczelni partnerskich. Bywały przypadki konkurowania o to, dokąd pojedzie zdolny student.

Warunki finansowe wyjeżdżających są dobre.

Otrzymują miesięczne stypendium 600 ECU (około 1200 DM), co zapewnia we wszystkich krajach utrzymanie na poziomie zbliżonym do standardu życia miejscowych studentów. Ponadto instytucje przyjmujące studentów uprawnione są do dotacji w wysokości do 1000 ECU rocznie na koszty związane z pobytem studen-

tów. Zdarza się, że dysponując tym dodatkowym budżetem gościnne uczelnie opłacają studentom dodatkowe kursy językowe bądź specjalistyczne wyjazdy (wycieczki, praktyki itp.), przewidziane lokalnym programem studiów. W Wielkiej Brytanii, gdzie obowiązują wysokie opłaty semestralne za studia, studenci korzystają z dodatkowej pomocy finansowej ze strony British Council, który pokrywa wymagane *home fees*. Nie wiele uczelni brytyjskich zdecydowałoby się przyjąć studentów bez tej dodatkowej gwarancji finansowej.

Doświadczenia, o których studenci opowiadają po powrocie, są tak rozmaite, jak rozmaite są ośrodki, do których trafili. Pobyt w małej, kameralnej szkole technicznej w Belgii lub prowincjonalnej politechnice brytyjskiej, gdzie polscy studenci należą do nielicznej i elitarnej grupy bywałych cudzoziemców, wspominają lepiej niż studia w uniwersytecie europejskiej metropolii, gdzie bywają zagubieni i zdani przede wszystkim na siebie. Swoją program zagraniczny najlepiej oceniają studenci, którym umożliwiono wspólną pracę badawczą lub projektową w grupie miejscowych studentów.

Z reguły odkrywają zaskakujące ich różnice w programach nauczania;

po powrocie pytają, czy u nas nie można by włączyć do programu studiów tych pożytecznych przedmiotów, z którymi tam się zetknęli. Prawie bez wyjątku wracają umocnieni. Swoje przygotowanie oceniają jako co najmniej równorzędne do zachodnioeuropejskich rówieśników, nawet w uczelniach Paryża, Londynu czy Berlina. Za granicą bywają samotni. Program INPUT z rozmysłem wysłała pojedynczych studentów do wielu uczelni, unikając tworzenia izolujących się od otoczenia polskich grup językowych.

Wracają. Z grupy osiemdziesięciu studentów, wysłanych w pierwszym roku, Politechnikę opuściło, nie kończąc studiów, zaledwie dwóch. Pięćro dalszych przedłużyło pobyt za granicą — wrócili później. Na spotkaniu z grupą nowych kandydatów do wyjazdu udzielają takiej rady: „Nie sądzicie, że tam ktokolwiek na was czeka. Zadbajcie o wasze zakwaterowanie, zapis na zajęcia i jesteście zdani na siebie.

Jeśli nie wiecie czego szukać — nie jedźcie”.

Te uwagi doskonale współbrzmiały z opiniami ich gospodarzy z uczelni partnerskich. Nie zdarzyło się, by ktokolwiek krytycznie wypowiadał się o umiejętnościach językowych wrocławskich studentów. Jednak zauważono istotną różnicę w ich postawie, w odróżnieniu od własnych stu-

dentów. Nie wszyscy Polacy wiedzą, po co właściwie tam pojechali. Nie przymuszani do studiowania, zdarza się, że pozostają na uboczu.

Swoją przyszłość uważają za otwartą, często natychmiast po powrocie snują plany ponownego wyjazdu, ale nie ujawniają tendencji opuszczenia Polski na stałe. Rozumieją, że ich kwalifikacje nie ustępują poziomowi rówieśników zachodnich. Dowiedzieli się, że dyplom Politechniki Wrocławskiej jest równie dobrym papierem zawodowym jak dyplom zachodniej szkoły technicznej.

Za studentami pojechali pracownicy naukowcy, również na stypendia fundowane przez program. W pierwszym roku trzydzieści osób, w drugim sto. Ich podróże nadały programowi kolorów przez odszukanie wspólnych zainteresowań naukowych, a przede wszystkim przez rozpoznanie, gdzie i jakich studentów warto wysłać. Obecnie studenci mają kogo zapytać o radę, nie muszą polegać na suchym opisie informatorów. Coraz częściej się zdarza, że znający uczelnię partnerską nauczyciel zaprasza studenta, by właśnie tam pojechał na dodatkowe studia. Przed programem stoi jeszcze ostatni trudny etap: przyjazdy zagranicznych studentów do Politechniki na indywidualne studia oraz przyjazdy ich nauczycieli.

Najpoważniejszym problemem, jaki napotkano w całym procesie organizacji wyjazdów studenckich był ...moment powrotu do Wrocławia.

Po przejściowych trudnościach udało się powracającym studentom zapewnić stypendia oraz inne świadczenia (dom studencki).

Uznanie dorobku akademickiego studentów w postaci stopni, zaliczeń, egzaminów itp. wciąż napotyka trudności, chociaż formalne przeszkody nie istnieją. Największym sukcesem zakończyły się wyjazdy tych kilku stypendystów, którzy spędzając za granicą ostatni rok studiów wykonali tam większość programu swojej pracy dyplomowej, innej niż we Wrocławiu, lecz uznanej tu i obronionej bez przeszkód. W dwóch przypadkach gościnna politechnika brytyjska wyraziła zgodę, by studenci uzyskali dyplom podwójny, równoległe z dwóch uczelni. Typową jednak sytuacją na wielu wydziałach jest uznanie zaliczenia przedmiotów zagranicznych jako przedmiotów dodatkowych, nadliczbowych. Czas studiów ulega tym samym wydłużeniu. Na czterech wydziałach przyjęto zasadę zaliczenia przedmiotów zagranicznych zamiast fakultatywnych przedmiotów z ich programu studiów. Jeden wydział traktuje wyjazd jako „usprawiedliwioną nieobecność”, nie przyjmując do wia-

domości dorobku przywożonego z zagranicy.

Zaden wydział nie wypracował koncepcji wyjazdu „w uznaniu zasług”,

np. proponując stypendia wybitnym absolwentom. Jeden wydział zastosował technikę pragmatyczną, dobierając stosownych kandydatów do znanych już placówek w uczelniach partnerskich i planując ich program pobytu za granicą, co automatycznie gwarantowało uznanie ich dorobku. W indywidualnych przypadkach regułą jest, że im starszy rocznik tym łatwiejsza rozmowa z dziekanem. Trzeba jednak stwierdzić, że nie zdarzyło się, by dziekan nie udzielił zgody na wyjazd jeśli student w terminie zdał wymagane egzaminy i uzyskał zaliczenia.

Program INPUT prowadzi aktualnie rekrutację na wyjazdy w roku trzecim i ostatnim — wygasa formalnie w sierpniu 1995.

Dyskusja o tym czy był potrzebny dopiero się zaczyna.

Odpowiedź studentów jest jednoznaczna — uważają okazję do wyjazdu za ciekawy i przyciągający element studiów, racjonalną alternatywę do „saksów”, które sami często organizują. Odpowiedź środowiska nauczycieli nie jest równie jednoznaczna. Entuzjastami są na ogół ci, którzy sami przeszli przez podobną szkołę samodzielności życiowej, jaką bywa wyjazd zagraniczny. Nie brak jednak głosów, że wysyłając studentów — a zwykle jadą lepsi i bardziej aktywni — uczelnia ułatwia im drogę w świat, zamiast oferować szanse na miejscu. Ujawnia się i inny, ważny punkt widzenia: czy warto angażować siły w podobne programy dla studentów, gdy wyszkoleni za granicą absolwenci najpewniej z Politechniki odejdą, a sama uczelnia nie czerpie wymiernych korzyści z programu?

Podobne dyskusje toczą się w wielu uczelniach europejskich, które również, nie bez oporów, włączają się w nurt międzynarodowej wymiany studentów. W istocie powracają w ten sposób do źródeł idei uniwersyteckiej, kiedy to ze studiowaniem nieodłącznie związany był element podróży, poszukiwania, niedogodności. Polscy studenci, którzy dziś tego zakosztowali, wkroczą w zawodowe życie (gdziekolwiek to będzie) świadomi wartości własnych dyplomów wydawanych przez uczelnię, która ich wprowadziła w świat wiedzy i otworzyła drogę kontaktu z nowocześniejszą Europą.

Ludwik Komorowski

Prof. dr hab. Ludwik Komorowski jest dyrektorem Instytutu Chemii Fizycznej i Teoretycznej Politechniki Wrocławskiej.